ROK I. GRUDZIEŃ 1938 R. NR. 5.

FRONT GÓRNICZY

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW Z. Z. Z. w POLSCE

Wychodzi raz na miesiąc. Katowice – Sosnowiec.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, PLAC MIARKI 7. TEL. 351-14.

JERZY SZURIG.

POLSKA PRAWDA

Drogowskaz — więcej: nakaz dziejowy.

DWADZIEŚCIA LAT: wielki szmat czasu w życiu człowieka, chwila — w bytowaniu państwa i narodu.

Chwila, ale jakże bogata w treść zasadniczą, jakże osobliwa — dziejowymi przemianami, które w sobie zawarła, oszałamiająca—tempem wydarzeń, rozgrywających się w świecie.

Chwila: wielka — brzmieniem historycznych odpowiedzialności, nędzna — wyjałowieniem ideowym, płytkością myśli, powierzchownością poczynań.

Wielkie idee obrócone zostały w nice, zdeptane, wykoszlawione, zarzucone. Powracają — w formie wynaturzonej, karykaturalnej, obaleczałej.

Patriotyzm wyrodził się w zdziczały nacjonalizm, wyzwolenie społeczne mas pracujących — w barbarzyńską dyktaturę satrapów moskiewskich, pokojowość—w pacyfizm, obronność—w szał zbrojeń, wolność—w dezorganizowanie państwa i społeczeństwa, rządność — w totalizm.

DEMOKRACJA stała się tożsamością słabości narodowej i państwowej, jakimś ustrojowym rentjerstwem w każdej dziedzinie: ideowej, politycznej, społecznej; stała się ustrojem, w którym walka o wysiłek twórczy zostały skazane na wygnanie.

Prężność narodowa przybrała formę FASZYZMU: została skoszarowana, umundurowana, uzbrojona od stóp do głowy; przemoc w ustrojach totalnych zastąpiło prawo, rozkaz — myśl twórczą bezduszna dyscyplina — inicjatywę. Godność człowieka i obywatela została zdeptana; wstecznictwa kulturalne i wyzysk społeczny święcą całkowity tryumf.

Burżuazyjna demokracja — to schyłkowość i samolikwidacja narodowa i państwowa.

Faszyzm — to nawrót do średniowiecza... ...w epoce niebywałego rozwoju techniki.

Ustroje stare i ustroje „nowe" mają jedną wspólną cechę: NOSZĄ W SOBIE ZARODEK ŚMIERCI. Pierwsze — powolnej, drugie—gwałtownej.

Wspólną jest przyczyna śmiertelnej choroby: KAPITALIZM.

* * *

Kto w Europie dzisiejszej rozpozna tę sprzed lat dwudziestu?

* * *

A Polska?

Polska przez te lat dwadzieścia też szuka dróg i też błądzi, też zabrnęła nie jeden raz na manowce. I dziś jest na bezdrożach.

Ale łatwiej od innych państw i narodów odnajdzie właściwe gościńce, wiodące ku potędze, rozkwitowi, wolności.

Gdyż dwadzieścia lat temu — po wywalczeniu Niepodległości wkroczyła na te właściwe drogi.

Wówczas kiedy JÓZEF PIŁSUDSKI był Naczelnikiem Państwa i rządził Polską poprzez Rząd Ludowy, którym kierował JĘDRZEJ MORACZEWSKI.

Jasno, wyraziście rysują się te podstawowe wskazania, które stały się fundamentem ideowym wskrzeszonej Rzplitej.

Jasno i wyraziście, gdyż stanowiły — i stanowią — PODSTAWOWĄ PRAWDĘ POLSKĄ.

* * *

Był listopad r. 1918-go.

Naród polski stawał do nowego własnego życia.

Ale taki już był — musiał być — kategoryczny nakaz konieczności polskich, że naród polski sięgnąć mógł po wolność i po władzę jedynie dzięki wysiłkowi świadomej odpowiedzialności politycznej swoich mas ludowych: proletariatu i wszystkich pracujących miast i wsi.

W świetle tej prawdy historycznej listopada 1918 — zyskuje hartowny pancerz słuszności idea walki o USTRÓJ SPOŁECZNY ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW w niepodległym państwie.

Idea NIEPODLEGŁOŚCI, wyrosła z głębokiego PATRIOTYZMU MAS PRACUJĄCYCH, idea OJCZYZNY — została w Polsce związana nierozerwalnymi więzami z ideą WYZWOLENIA SPOŁECZNEGO i ideą rządu ludowego, DEMOKRACJI LUDOWEJ.

* * *

Idea Niepodległości jest ideą czynną, a nie bierną, ideą zdobywczą.

Niepodległość — w warunkach polskich—aby być utrzymana, musi wciąż być umacniana, pogłębiana, rozwijana: politycznie, gospodarczo, społecznie, kulturalnie. Wymaga więc potęgi Państwa, SILNEJ I RZĄDNEJ POLSKI LUDOWEJ.

Gdyż siłą i ostoją Polski jest lud pracujący.

Lud stanowi o sile, lud zdobywa i klęska nie jest udziałem ludu.

Zdobywczą jest idea WYZWOLENIA SPOŁECZNEGO, która musi być ściśle, nierozłącznie związana z ideą WOLNOŚCI, by nie popaść w ponury dramat bolszewizmu.

Polska wymaga idej zdobywczych — nie biernych, twórczych — nie konsumcyjnych. Jak zresztą konieczne są one każdemu narodowi, który chce żyć i rozwijać się. Polsce jednak szczególniej.

* * *

Nie tylko zdobywcze idee są warunkiem bytu Polski, ale i czynna postawa mas ludowych, którzy chcą budować Polskę bez ludu, wbrew ludowi.

W masach przechowano pamięć i dochowano wiary MANIFESTOWI LUBELSKIEMU. Masy chcą oddać wszystkie swoje siły i cały swój zapał SŁUŻBIE ZBIOROWOŚCI, ale zbiorowości z ludem solidarnej i sprzymierzonej.

Dlatego też w tych czasach pogłębiającego się wciąż chaosu w Europie i wzrastającego niebezpieczeństwa zewnętrznego — już nie jako program, nie jako hasło, ale jako konieczność staje przed nami: POLSKA RZPLITA LUDOWA.

* * *

Rzeczpospolita Ludowa — to:
czynny patriotyzm,
ekspansja kulturalna narodu polskiego,
wolność, równość,
wyzwolenie społeczne,
nowy ustrój gospodarczy,
bezklasowe społeczeństwo,
postęp,
oświata i dobrobyt mas pracujących.
To — rząd robotniczy, chłopski i pracowniczy,
To — silna i rządna demokracja — wyraz WOLI mas pracujących,

* * *

W idei patriotycznej, pozostającej w służbie nietylko narodu i państwa, ale całej ludzkości, idei zespolonej jak najściślej z rewolucyjną myślą społeczno gospodarczą, zwróconą swym ostrzem przeciw kapitalizmowi i jego rozkładowej moralności zysku i użycia — widzimy nietylko przyszłość Polski, ale i wyjście z chaosu skrajności i sprzeczności, wśród których szarpią się niszczącej narody.

Polska może i powinna wskazać im to wyjście, gdyż dla nas są to PRAWDY żywe, głębokie i proste.

Były głębokie treścią naszych walk wyzwoleńczych, legły u podłoża ruchu niepodległościowo-legionowego, uświęciła je krew polskiego, rewolucyjnego proletariatu, opromieniła wielkość PIŁSUDSKIEGO.

Stały się fundamentem politycznym Polski Wskrzeszonej — podstawą programu jej I rządu: rządu ludowdgo, któremu przewodniczył MORACZEWSKI.

Wyraziciel tej idei polski syndykalizm, jej ucieleśnieniem i żywym symbolem Jędrzej Moraczewski.

W XX rocznicę Niepodległości stajemy — z nową wiarą i z nową energią — w szranki o urzeczywistnienie hasła:

WIELKA I WOLNA POLSKA — WOLNOŚĆ LUDOWI NIOSĄCA.

Po wyborach.

Rozwiązanie przez p. Prezydenta R. P. Sejmu i Senatu, wybranego w r. 1935. społeczeństwo powitało z zadowoleniem i z uczuciem ulgi, pragnąc widzieć w tym zarządzeniu krok na drodze do odprężenia i normalizacji wewnętrznych stosunków politycznych w Państwie. Nadzieje społeczeństwa zdawały się potwierdzać i usprawiedliwiać słowa orędzia p, Prezydenta o konieczności wciągnięcia szerokich mas narodu do pracy dla dobra państwa i oparcia Sejmu i Senatu o zaufanie tych mas. Orędzie wskazywało poza tym przyszłemu Sejmowi zadanie reformy ordynacji wyborczej, nie precyzując jednakże kierunku w jakim ta reforma ma być dokonana.

Dziś, gdy jesteśmy już po dokonanych wyborach, gdy znane są rezultaty, można z całym spokojem pozwolić sobie na ich analizę i znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych w państwie na najbliższą przyszłość.

Nie było oczywiście dla nikogo niespodzianką, że w wyniku wyborów OZON uzyskał niemal wszystkie mandaty, rozporządzając w ten sposób w nowym Sejmie i Senacie przygniatającą większością. Wynik ten był z góry wiadomy, biorąc pod uwagę fakt, że wszystkie grupy opozycyjne nie mając możności wysunięcia własnych kandydatur uchyliły się od udziału w wyborach. Kolegia wyborcze obsadzonej w decydującej większości przez delegatów komisarycznych rad gminnych i miejskich posłuszne naciskom i rozkazom z góry wysuwały na kandydatów wskazane im osoby, nie dopuszczając z reguły, za nielicznymi wypadkami, kandydatur niezależnych i przeciwstawiających się Ozonowi.

Dnia 6 listopada zaprezentowano więc obywatelom niemal wyłącznie kandydatury Ozonu. W tej sytuacji nie było oczywiście żadnej wątpliwości że Ozon uzyska prawie wszystkie mandaty. Dlatego, też największy nacisk w agitacji przedwyborczej położono nie na wybór tej czy innej osoby, gdyż było to obojętne, ale na największy udział wyborców w samym akcie głosowania. W agitacji tej nie przebierano w ośrodkach i nie żałowano żadnych środków. Każdego poszczególnego wyborcę otoczono troskliwą opieką, dostarczając mu do mieszkania urzędowe wezwanie magistratu czy urzędu gminnego do stawienia się w dniu wyborów do lokalu komisji wyborczej. Przy pomocy krzykliwej i natrętnej propagandy starano się wpoić, w wyborcę przekonanie, że wstrzymanie się od głosowania jest zdradą państwa, za którą obywatel będzie musiał ponieść konsekwencję. Puszczono w ruch cały arsenał gróźb i nacisków, aby tylko przełamać niechęć wyborców do głosowan na osoby, do których nie mieli oni przecież najmniejszego zaufania.

Agitacja ta i naciski zrobiły też swoje. Udział głosujących w wyborach obecnych był liczniejszy aniżeli w roku 1935. Według oficjalnych danych w całym kraju w głosowaniu wzięło udział około 67 procent uprawnionych do głosowania. Cyfra ta obejmuje również wszystkie głosy nieważne, których np. na Śląsku, według urzędowej statystyki, było przeszło 12 procent.

Wzrost frekwencji wyborczej oraz wybór nie-

mal wszystkich kandydatów OZN, prasa ozonowa powitała jako wielkie i decydujące zwycięstwo OZONU, głosząc że olbrzymia większość społeczeństwa wypowiedziała się tym samym za programem OZONU, udzielając mu swego całkowitego zaufania.

Tryumf ten jest jednak przedwczesny, a zamykanie oczu na rzeczywisty układ sił może mieć fatalne następstwa dla rozwoju stosunków politycznych w państwie.

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że OZN nie znalazł rzeczywistego i głębokiego oparcia w społeczeństwie. Organizacja OZN i jej pozorny rozwój opiera się przecież niemal jedynie na administracji. Gdyby nie nacisk i wydatne poparcie udzielane przez administrację Ozonowi, nie miałby on w kraju i w społeczeństwie najmniejszego znaczenia.

Podobnie przecież było nie tak dawno z wpływami i znaczeniem BBWR i obozem p. pułkownika Sławka. Gdy stał on na czele rządu, gdy posłuszna mu administracja wywierała naciski, wszystkie te elementy, które dziś są podporami Ozonu były filarami obozu pułkownika Sławka, Przecież w r. 1935 wybory do Sejmu dały również zdecydowane zwycięstwo sławkowcom. Cóż dziś zaledwie po 3 latach pozostało z tych wpływów i znaczenia obozu pułkownika Sławka? Wystarczył fakt, że p. Sławek odsunięty został od steru rządów, że przestał być rozdawcą wszystkich łask i dóbr doczesnych, że wytrącone mu zostały z rąk tak skuteczne argumenty nacisków, aby okazało się, że ta wielka siła była zupełnie fikcją bez rzeczywistego oparcia w społeczeństwie. Niezaprzeczalnym tego dowodem jest fakt, że p. pułk. Sławek nie został nawet wybrany do nowego Sejmu.

Podobnie na kruchych i fikcyjnych fundamentach oparta jest dziś siła Ozonu. I tu również wystarczyłaby tylko zmiana kierunku u góry, inne nastawienie administracji, aby odsłonić rzeczywisty stosunek społeczeństwa do tego dziś wpływowego i rządzącego obozu. Zamykanie oczu na tę „rzeczywistą rzeczywistość", upajanie się radością rzekomego „zwycięstwa", lekceważenie prądów i istotnych nastrojów nurtujących w społeczeństwie może mieć fatalne następstwa. Istotnym i najważniejszym problemem jaki istnieje dziś w wewnętrznej sytuacji politycznej państwa jest, tak jak to wskazał w swym orędziu p. Prezydent Rzplitej, związanie najszerszych mas narodu z państwem, oparcie rządów na istotnym zaufaniu, tych mas, wydobycie możliwie jak największych sił tkwiących w masach ludowych robotniczych i chłopskich. Wielu wyborców poszło w dn. 6 lipca do urny wyborczej właśnie w tym przekonaniu, że nastąpią rzeczywiste i głębokie zmiany w tym kierunku, że wadliwa i zła ordynacja wyborcza zostanie szybko zmieniona, że otwarta zostanie szeroko brama udziału mas robotniczych i chłopskich w pracy państwowej. Jeśli nadzieje te zostaną zawiedzione, jeśli wszystko zostanie po staremu, jeśli Ozon i administracja w dalszym ciągu utożsamiać się będą ze społeczeństwem, jeśli dostęp do służby publicznej i rządów w państwie w dalszym ciągu mieć będą jedynie ci, którzy masy narodu traktują jak bezduszny i bezwładny objekt, wtedy kryzys polityczny w Polsce ulegnie dalszemu pogłębieniu, osłabiając siły Państwa nazewnątrz i nawewnątrz-

---

HENRYK WILCZYŃSKI.

Sytuacja górników na Zaolziu.

Otrzymaliśmy Śląsk Zaolzański. Naczytaliśmy się masę artykułów i przemówień, ile kilometrów, jakiej wartości ziemi dostaliśmy w posiadanie. Oszacowano nam dokładnie każdy dom, szkołę, fabrykę, kopalnię. Wiemy, jak wygląda produkcja przemysłowa. Zajmijmy się wobec tego tym, co uważamy za jeden z najważniejszrch czynników na Śląsku Zaolzańskim, o czym zaledwie pobieżnie się przebąkuje w oficjalnej prasie — człowiekiem.

A człowiek — obywatel na Zaolziu — to w przeważającej większości robotnik.

Jaka była sytuacja robotników dawniej i dziś na Śląsku? Ile zarabiał górnik z zagłębia karwińskiego? Jakie były warunki pracy? O to pytania, na które chciałbym w tym artykule odpowiedzieć.

Kiedy po raz pierwszy zajechałem do Karwiny po przyłączeniu jej do Polski — była akurat wypłata. Górnicy wychodzili z kopalni Henryka, należącej do Koncernu hr. Larischa. Gęby jakieś skrzywione, niezbyt tęgie miny. Grymas niepokoju uwidaczniał się na twarzy. Szukam oczyma znajomka — krewniaka. Poszliśmy do domu do kolonii, by szczerze w cztery oczy pogadać. I tu przegadaliśmy wiele godzin, po których zrozumiałem powody i przyczyny tego niepokoju, jaki czytałem na twarzach górniczych pod kopalnią. A więc za Czecha sytuacja nie była świetna materialnie. Duże bezrobocie w zagłębiu karwińskim grasowało. Pracowano na pół pary, przy zastosowaniu świętówek i turnusów. Dwa najpoważniejsze Koncerny węglowe w zagłębiu karwińskim „Bańska a hutni spolecnost" i koncern hr. Larischa, do których większość kopalń w zagłębiu należała, od 1929 r. pracowały pierwszy trzy do cztery dniówki w tygodniu, drugi koncern nawet dwie do trzech dniówek w tygodniu. Prócz tego każdy górnik trzykrotnie szedł na jednomiesięczny turnus. To też do wyjątku nie należała taka sytuacja, że na 300 dni roboczych w roku górnik przepracował od 100 do 120 dniówek zaledwie. Nic więc dziwnego, że rzadko wesoło było w koloniach górniczych za ostatnie lata. Obecnie po zmianie przynależności państwowej zmian na lepsze jeśli chodzi o długość tygodnia roboczego nie ma. Przebąkują nawet, że trzeba będzie jeszcze bardziej ukrucić pasa. Druga sprawa to zarobki górnicze. Weźmy jako przykład zarobek przeciętny dla górnika rębacza. Górnik—rębacz dawniej zarabiał 39.15 Koron, do tego dochodził dodatek za wysokość wydajności w granicach 12 Koron na dniówkę, obliczany dla całego rewiru przeciętnie. Tak, też w całości górnik—rębacz zarabiał 52 Korony, na dniówkę. Był to dobry zarobek, umożliwiał utrzymanie wysokiej stopy życiowej, gdyby wszystkie dni wchodziły w rachubę budżetu miesięcznego. W warunkach dawniejszych, kiedy za 1 złotego płacono 3.75 Korony, zarobek ten rębacza wyniósł w walucie polskiej 13—

14 zł. na dniówkę. W Czechach nastąpiła dewaluacja, korona na giełdach zagranicznych zaczęła spadać, sytuacja międzynarodowa przyczyniła się jeszcze bardziej do pogłębienia tego chaosu finansowego. Dopóki górnik karwiński w granicach państwa czechosłowackiego nie odczuwał tego wstrząsu, ponieważ ceny wewnątrz kraju kontrolowano przez rząd pozostały pomimo tej katastrofy finansowej prawie bez zmian. Z chwilą jednak objęcia Karwiny przez państwo polskie zastosowano do płac robotniczych system przeliczenia na walutę polską po kursie giełdowym za 1 złotego 6.22 koron. Zarobek rębacza wyniósł ze wszystkimi dodatkami 8.32 zł. Tak więc wartość nabywcza pracy dniówkowej górnika spadła z 13 zł. do 8.32 zł. Naturalnie przy stosowaniu świętówek, turnusów, przy rosnącej fali drożyzny, jaka w pierwszych tygodniach tam w zagłębiu karwińskim zaistniała, ten stan materialny nie mógł wywoływać wybuchu radości i entuzjazmu. Oto górnik karwiński, najwięcej patriotyczny czynnik w społeczeństwie polskim na Zaolziu, szafujący obficie krwią przed dwudziestu laty w okresie plebiscytowym, pomimo szykan i głodu utrzymujący polskość Karwiny — znalazł się w wolnej ojczyźnie w niezbyt ponętnej i radosnej sytuacji. Rębacz przynoszący w dzień wypłaty za 14 dni 40 do 50 zł. zarobku — to katastrofa, którą chyba każdy górnik rozumie. Bo cóż dopiero zarobił wozak, ładowacz, czy dzionkarz, jak jego torebka wyglądała, o ile rębacz, najlepszy fachowiec z takim „geldtakiem“ przychodził do domu. Przyjechał p. insp. Klott na Śląsk i Komisja Arbitrażowa 3 listopada wydała orzeczenie podwyższające te stawki na 10 procent. Kropla w morzu. To zagadnienie jest poważniejsze — do niego należy podejść nie ze strony procentowej podwyżki, ale raczej ze strony zmiany wysokości i systemu płac i wprowadzenie na Zaolziu przynajmniej tych płac, jakie obowiązują na Górnym Śląsku. Mówię przynajmniej — dlatego, bowiem porównując warunki pracy we wszystkich zagłębiach węglowych, stwierdzić należy, że najcięższe pod względem fizycznym i zdrowotnym są one w zagłębiu karwińskim. Ciągłe niebezpieczeństwo zagazowania ze względu na wysokowartościowy koksujący węgiel, niskie pokłady, które zmuszają do pracy górnika często w pozycji leżącej—to przykre warunki pracy górnika karwińskiego, które powinny być premiowane wysokim zarobkiem. Dlatego orzeczenie p. insp. Klotta wcale nie przyczyniło się do wzrostu zadowolenia u górników karwińskich. Związek Z. P. Z. Z. skwapliwie się na nie zgodził, pracodawcy również — ale górnik karwiński pomrukuje gniewnie i rzuca jako zwołanie hasło krzepiące — „A no wywalczyliśmy wolność sobie, to i wywalczymy swoim własnym robociarskim wysiłkiem i znośny byt w ojczyźnie“. Oby jak najwcześniej, pada moje serdeczne życzenie, by ta obecna fala smutku i niepokoju nie zniszczyła i nie zalała do tego ognia hartu, płynącego z poczucia swej wielkiej wartości, jaką tam w Karwinie człowiek pracy posiada.

Stary Ludwik Wrazidło
opowiada o górniczej pracy.

Przekraczam bramy kopalni Wujek w Katowicach, spotykam starego znajomego robotnika, który około trzydzieści lat pracuje na kopalni Wujek i proszę go, by mi udzielił informacji, w jakich warunkach robotnicy na kopalni Wujek pracują.

Dlatego, że bardzo często słyszy się żale ze strony robotników na urzędników kopalnianych, pierwsze moje pytanie dotyczy tej sprawy.

Kolego Wrazidło, jaki jest stosunek urzędników do robotników?

Ten macha ręką, twardą dłonią spracowaną drapie się po głowie i powiada: Panie Redaktorze, jeżeli chodzi o naszych urzędników kop. Wujek, to muszę stwierdzić, że sprawa ta wymaga naprawy. Bardzo często padają słowa ze strony urzędników, które nie licują z godnością inteligentnego człowieka. Nic więc dziwnego, że robotnicy czują słuszny żal do urzędników za ich nietaktowne zachowanie się.

A teraz kolego Wrazidło powiedzcie mi, jaka była produkcja robotnika na filarze względnie na ganku w roku 1930 względnie 1932, a jaka jest obecnie?

Wrazidło ponurym głosem odpowiada: Pierona, w roku 1930 względnie 1932 to nas tak jeszcze nie goniano, gdyż na chodniku było na robotnika dniówkę 7 wózków, obecnie wypada 10 wózków t. j. każdy robotnik musi na dniówkę wydać 140 cetnarów.

A jaka jest wydajność kolego Wrazidło na filarach, bo Wy jako stary górnik wciąż grzebiecie w tym węglu na filarach?

W roku 1932 to każdy górnik na filarze musiał wydać 10 wózków, obecnie ten sam górnik wydaje conajmniej 13 — 14 wózków na dniówkę.

Jak z tego wynika, kolego Wrazidło, to wypadki nieszczęśliwe są nieuniknione?

Ma się rozumieć, bo gdyby nie wymuszano od nas tak wysokiego colu (urobku), to górnik mógłby się w przodku rozpatrzeć i nieraz mógłby nieszczęśliwym wypadkom zapobiec.

Czy w latach t. zw. kryzysu było tyle wypadków nieszczęśliwych, ile jest ich obecnie?

Na to Wrazidlo odpowiada: Obecnie jest ich więcej ze względu na wygórowany col (urobek).

A teraz możebyście mi powiedzieli, jakie są porządki na dole?

Jeżeli chodzi o tę kwestią, to z całą stanowczością mogę twierdzić, że objazdy (fahrung) są marne. Kiedy rębacz idzie do przodku, a w dodatku niesie banię z materiałem wybuchowym (skrzynka), to z wielką biedą zdoła się przez ten objazd przecisć, gdyż załamanych kap nie wyrzuca się, i to jest właśnie powodem niskiego stropu. Bardzo często zdarza się, że spong wyciska, tak, że trzeba iść skulonym, wprost na kolanach.

Panie Wrazidło przecież te przeszkody można by łatwo usunąć. Wie Pan, Panie Redaktorze, jak to jest. Te pierony chcą tylko dużo fedrunku, a nie chcą nic dać zrobić. Gdyby kopalnia miała być uporządkowana, to musiano by przyjąć przynajmniej jakie 200 robotników i to by nie starczyło do zaprowadzenia porządku.

No ale przecież mamy Urząd Górniczy, który

od czasu do czasu wysyła swojego przedstawiciela, który bada stosunki kopalniane.

Panie Redaktorze, oni są wszyscy jednacy, kruk krukowi oka nie wykole. Przez to my tylko musimy cierpieć.

Słuchajcie Panie Wrazidło, a czy górnicy przestrzegają ściśle przepisów policyjno-górniczych?

Ależ gdzie tam. Po pierwsze nie mają na to czasu, a po drugie sami się pchają do roboty, jak wół do żarcia.

Po jakim czasie wchodzi górnik do przodku gdy odstrzelił dziury?

Przepisowo musiałby po oddaniu 4-ch strzałów czekać conajmniej 20 min. ale tego nikt nie przestrzega. Gdy tylko strzały odeszły, aczkolwiek pełno dymu jest w przodku, to górnik wchodzi do niego i z wielkim krzykiem woła na ładowaczy: Chłopcy brać, bo dzisiaj musi być sto.

A czy ładowacze słuchają zaraz przodowego górnika?

Panie Redaktorze, muszą, bo ten pieron by ich zaraz meldował, i w obawie przed ewentl. konsekwencjami ładują na ślepo.

Panie Wrazidło jeżeli górnik wydaje więcej urobku, to tym samym ma wozak więcej do czynienia?

Jeżeli chodzi o wozaków, to tych jest stanowczo za mało. Nietylko wozaków, ale i również i cieśli górniczych, jak też budowaczy jest za mało. Na każdym odcinku brak robotnika. Mimo interwencji Rady Zakładowej uchybienia te dotychczas nie były naprawione.

O ile mnie pamięć nie myli, to przed 2 laty wybuchł na tej kopalni strajk i to dlatego, że Dyrekcja lekceważyła żądania robotnicze.

Panie Redaktorze, takich strajków by trzeba było więcej, a napewno te uchybienia byłyby naprawione. Bo to widocznie jest jeszcze jedyny sposób na tych panów,

Opuszczam teren kopalniany. W uszach dźwięczy mi wciąż słowo — skarga starego górnika. Znam go od tylu lat. Stateczny człowiek. Wiem napewno, że nie kłamie, że nie przesadza.

Urobek — płaca — bezpieczeństwo pracy. W tym przeklętym zda się kole wiruje niski los górnika. Chcesz więcej zarobić — musisz podnieść wydajność — podwyższysz wydajność — dosięgnie cię łatwo nieszczęśliwy wypadek przy pracy. A nad tym wszystkim system kapitalistyczny — wielki pan — ten smok, co wciąż krzyczy — za mało — szybciej i zwinniej róbcie, bo inaczej redukcja — a za bramą cała falanga ludzi wynędzniałych, łapczywie czekających na pracę.

Oj — wziąć łopatę i zabrać się do wymiecenie tych wszystkich nieczystości i nieporządków.

Może wtenczas jaśniej się zrobi w sercach górników tam przy pracy w ciemnościach podziemi.

Iks.

Radcowie Ch. Z. Z. szukają łaski w Dyrekcji kopalni.

Rok rocznie odbywają się wybory do Rad Zakładowych we wszystkich warsztatach pracy na terenie Górnego Śląska w myśl ustawy o Radach Zakładowych.

W grudniu br. odbędą się wybory do Rady Zakładowej kopalni „Orzeł Biały“ w Brzesinach Sl. Celem przeprowadzenia wyborów musi być wybrana komisja wyborcza, która przygotuje listy wyborcze i tp. Do komisji wyborczej na kop. Orzeł Biały wybrano między innymi prezesa oddziału Z.Z.Z. ob. Pytlika Pawła, który od dawnych lat piastuje mandant w Radzie Zakładowej.

Obecny przewodniczący Rady Zakładowej p. Wloczek i członek Rady Zakładowej p. Wilert nie byli zadowoleni z wyboru komisji wyborczej, gdyż im się pierszeństwo nie dostało i udali się do Dyrekcji z energicznym protestem przeciw Pytlikowi, który na 12 członków Rady otrzymał 7 głosów.

Protest ich nie mógł być uwzględniony, gdyż Dyrekcja nie jest kompetentna nominować członRady do komisji wyborczej.

Jeżeli jednak członkowie Rady w takich sprawach interweniują w Zarządzie kopalni, to widać z tego, że coś tam nie jest w porządku. Byłoby pożądanem, ażeby przewodniczący Rady p. Wloczek zajął się innymi zagadnieniami na terenie kopalni, gdyż robotnicy mają bardzo wiele bolączek, które aczkolwiek były podane do wiadomości p. Wloczkowi, to ten nie raczył się nimi zainteresować, w obawie by nie stracił dobrego numeru w Zarządzie kopalni.

Przy wyborach, które odbędą się 6 grudnia br. robotnicy kopalni Orzeł Biały powinni dać należytą odpowiedź pp. Wloczkom, Wilertom i ich kompanom, głosując wszyscy na listę Związku Zawodowego Górników Z. Z. Z. na czele której stoi człowiek twardy i nieugięty Pytlik Paweł. Robotnicy kopalni Orzeł Biały! W ostatnim czasie byliście naocznymi świadkami, jak pp. radcowie z ramienia pozostałych Związków załatwiali Wasze interesy. Wszystko się robiło bez Waszej zgody, dlatego też w dniu wyborów udowodnijcie im, że chcecie sami decydować o losach robotnika i jak jeden mąż głosujcie na listę Z. Z. Z.

Ostatecznie zlikwidowany spór zarobkowy.

Na łamach naszego „Frontu Górniczego“ pisaliśmy kilkakrotnie o stosunkach i warunkach w jakich robotnicy pracują na kopalni Szczęście Luizy.

Z początkiem czerwca br. przedstawiciel Gwarectwa kopalni wystąpił z wnioskiem o obiżenie zarobków w wysokości (nie dużo, tylko 28 proc.). Na temat ten odbyto szereg konferencji, które nie doprowadziły do rezultatu. Spór ten znalazł się w sierpniu br. na wokandzie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach. Komisja ta przekazała sprawę do bezpośrednich rokowań. Rokowania się nie odbyły i nie wiadomo dlaczego Zarząd kopalni nie raczył zwołać konferencji.

W dniu 7 listopada br. odbyła się rozprawa przed Komisją Pojodnawczą i Arbitrażową, na której sekwestrator p. Inżynier Prymak zredukował swaje żądanie do 10 procent, natomiast główny gwarek p, Gadlec podtrzymywał pierwotny wniosek domagając się 28 procent obniżki.

Z ramienia Związku Zawodowego Górników Z ZZ wstępował sekr. Feliks, jako kontrahent i w swych wywodach zaznaczył, że chociażby była 50 procentowa obniżka zarobków, oszczędności te nie wpłynęłyby na uzdrowienie stosunków kopalni Szczęście Luizy.

Po uzasadnieniu sekr. Feliksa sam przewodni-

czący p. Radca Kossuth zaznaczył, że do uzdrowienia stosunków kopalni Szczęście Luizy należałoby obniżyć zarobki o pełne 80 procent, co jest oczywistym nonsensem i niemożliwością.

Po krótkiej naradzie, Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa odrzuciła wniosek Zarządu kopalni, pozostawiając zarobki na dotychczasowym poziomie.

Na marginesie należy podać, że gwarectwo prowadzi tą kopalnię od dnia 19 lipca 1937 r. zatrudniając 140 załogi. W między czasie ówczesny przedstawiciel gwarków p. Kunc narobił długu 230.000 złotych. Obecny sekwestrator zarządzający kopalnią doszedł do 250.000 zł. deficytu na tak małej kopalni.

Hymn Syndykalistów.

Pękają ramy starego świata,
My będziem nowy ustanawiać ład,
Robotnik i chłop niech się zbrata,
By w walce przebudować świat.

A gdy nadejdzie dzień rozprawy,
Nie pomni dawnych tarć i walk,
Wzniesiemy sztandar wspólnej sprawy,
Śród chłopskich rzesz, fabrycznych hal!

Obejmiesz władze w swoje ręce,
Odrzucisz niewolnika byt.
Wolny wytwórco! Koniec męce!
Wykuwaj nowy ludów mit!

Bo syndykalizm to idea,
Walczących w Polsce głodnych mas,
Zdobyta wolność, chleb i praca,
W braterstwie złączy wszystkich nas!

Obejmiesz władzę w swoje ręce,
Odrzucisz niewolnika byt,
Wolny wytwórco! Koniec męce!
Wykuwaj nowy ludów mit!

Walne zwycięstwo Związku Górników Z Z Z

przy wyborach na kop. „Jowisz“.

Na skutek usilnych starań Związku Górników Z. Z. Z., popartych zdecydowanym stanowiskiem niemal całej załogi, by interesy robotnicze reprezentował delegat z wyboru, cieszącym się zaufaniem robotników a nie delegat narzucony, w dniu 23 listopada 1938 r. odbyły się na kopalni „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych wybory mężów zaufania, w wyniku których:

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW Z. Z. Z. otrzymał 1039 głosów (13 mandatów).

Partyjny Związek C. Z. G. — 69 głosów (bez mandatu)

Związek „Praca Polska“ — 21 głosów (bez mandatu).

Zainteresowanie wyborami było bardzo duże, co świadczy o dużym wyrobieniu społecznym proletariatu „Jowisz“, bo na 1236 uprawnionych do głosowania, 1131 osób oddało swe głosy. Nieważnych głosów oddano 2.

Nie pomogło kumanie się Związku C. Z. G. z dyrekcją by złamać jedność robotników i unicestwić wybory. Robotnicy „Jowisza“ świadomi swego celu wytrwali do końca i zwyciężyli.

Jest to piękny przykład dla robotników innych kopalń, a przede wszystkim dla robotników zatrudnionych w T-wie „Saturn“, będących jeszcze w szeregach partyjnych związków, których prowodyrzy z jednej strony uginają tchórzliwie karki przed kapi-

tałem i zwalczają jednolity front polskich górników trzech Zagłębi, a z drugiej strony narzucają swym członkom kaganiec dyktatury partyjnej.

Im prędzej proletariat Zagłębia Dąbrowskiego zrozumie, że idea wyzwolenia klasy pracującej może dokonać się li tylko pod sztandarami niezależnych, syndykalistycznych, klasowych związków zawodowych, jakim jest ZZZ, tym prędzej skupi się w naszych szeregach i w solidarnym pochodzie kroczyć będzie po swe zdobycze. jak skrócenie czasu pracy bez obniżki płac do 6-u godzin, polepszeniu ustawodastwa socjalnego, należyte traktowanie robotników, kontrolę robotniczą nad produkcją i podwyżkę zarobków.

Dopóki proletariat zagłębiowski tkwić będzie nadal w partyjnych organizacjach dotąd wszystkie akcje kończyć się będą drogą potajemnych kompromisów z kapitalistami lub dobrowolnym arbitrażem.

Za przykładem kopalni „Jowisz“, winni iść wszyscy robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego.

Podajemny układ związku C. Z. G. z Radą zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie dalszego zatrudniania robotników przez przedsiębiorców na kopalniach.

Walka o zniesienie prywatnych przedsiębiorców i podciągnięcie tej kategorii robotników pod ogólny układ zbiorowy pracy, obowiązujący w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, datuje się od 1936 r.

W okresie t. zw. kryzysu, przemysłowcy węglowi wyzyskali sytuację na rynku pracy, wyrzucili tysięczne rzesze robotników na bruk, obniżyli zarobki robotnicze, a tych, których utrzymano przy pracy, zmuszono do zwiększenia wydajności pod groźbą redukcji. W tym to właśnie okresie wprowadzono przedsiębiorców na kopalniach, którzy zredukowanych uprzednio przyjmowali spowrotem do wykonywania robót kopalnianych z płacą o 60 proc. niższą jak przewiduje układ zbiorowy, pozbawiając ich wszelkich świadczeń, jak deputat węglowy, premia socjalna i tp. Tu musimy podkreślić, że w tym okresie C. Z. G., mając komitety kopalniane w swym posiadaniu, nie zajął należytego stanowiska, przez co przyczynił się do powiększenia zysków baronów węglowych, wyrządzając ogromną krzywdę robotnikom.

Inicjatywę o zniesienie, tej niczym nieusprawiedliwionej krzywdy podjął pierwszy Związek Górników ZZZ, do której przyłączyły się później i inne Związki. Po odbytych szeregu konferencjach w tej sprawie, Inspektorat Pracy wydał zarządzenie stopniowego likwidowania przedsiębiorców na kopalniach. Likwidacja ta następowała zbyt powoli, to też na konferencji przedstawicieli wszystkich Związków w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu, przy obecności Głównego Inspektora Pracy p. Klotta, sprawę tę wznowiono.

Pan Główny Inspektor Klott przychylił się do słusznych żądań przedstawicieli Związków i oświadczył, by Związki przedstawiły wniosek do Ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie układowi zbiorowemu z dnia 12 lipca 1937 r. mocy powszechnie obowiązującej w stosunku do wszelkich robót kopalnianych,

Przemysłowcy węglowi widząc, iż ich pozycja. dotycząca zatrudniania robotników przez przedsiębiorców na kopalniach jest stracona, odbyli poufną konferencję w Radzie Zjazdu z przedstawicielami Centralnego Związku Górników, na której spisano niżej podany protokół:

PROTOKÓŁ

konferencji przedstawicieli Rady Zjazdu z przedstawicielami C. Z. G. w Polsce, odbytej w dniu 29-go kwietnia 1938 r. w sprawie unormowania roli przedsiębiorców na kopalniach.

Obecni ze strony Rady Zjazdu pp. Feliks Frycz, Władysław Jankowski, Włodzimierz Marczewski, Józef Raźniewski, Władysław Zechenter i Tadeusz Walicki. Ze strony C. Z. G. pp.: Jan Bielnik, Michał Bąk, Roman Kubisa. Piotr Oraczewski i Franciszek Waluga.

Po dyskusji przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, że przy oddawaniu robót na kopalniach węgla kamiennego w przedsiębiorstwo (subantrepryzę) dyrekcje zrzeszonych w Radzie Zjazdu kopalń będą kierowac się następującymi zasadami:

I. Roboty należące bezpośrednio do normalnej eksploatacji węgla nie będą powierzane przedsiębiorcom.

II. Do robót, które mogą być wykonywane przez robotników nie należących do załogi kopalnianej, zalicza się:

a) roboty wymagające specjalnych kwalifikacji, jak np. budowa i pogłębianie szybów, roboty wiertnicze, budowa nowych gmachów, konstrukcje i instalacje, specjalne roboty betonowe, budowa ulic i dróg i tp.

b) roboty okresowe i dorywcze, jak np. składanie na zwały i zbieranie ze zwałów itp.

c) remonty i utrzymanie budynków fabrycznych i mieszkalnych, konstrukcji i Instalacji, ulic, dróg, ogrodów, parków, parkanów, roboty przy utrzymywaniu czystości kolonii kopalnianych, oraz transporty na powierzchni poza obrębem placu kopalni, o ile są dokonywane własnymi środkami przedsiębiorcy.

III. a) Robotnicy nie należący do załogi kopalnianej zatrudnieni na dole przy specjalnych robotach betonowych (pkt. IIa), opłacani

będą według stawek nie niższych, niż przewidziane w układzie zbiorowym.

b) Płace robotników nie należących do załogi kopalnianej, zatrudnionych przy robotach okresowych i dorywczych będą ustalone na każdej kopalni osobno w drodze porozumienia zarządu kopalni z właściwymi delegatami.

Przedstawiciele C. Z. G. przyjęli powyższe oświadczenie do wiadomości i uznając sprawę za wyczerpaną, — ze swej strony oświadczyli gotowość wycofania wniosku do Ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie układowi zbiorowemu z dnia 12-go lipca 1937 r. mocy powszechnie obowiązującej w stosunku do wszystkich robót kopalnianych.

Piętnujemy to postępowanie C. Z. G. wobec najbardziej upośledzonych robotników i wzywamy wszystkich, którzy chcą dobra klasy pracującej, by natychmiast porzucili szeregi menerów partyjnych i wstąpili do niezależnego, syndykalistycznego, klasowego Związku Górniku Z. Z. Z., by solidarnym wysiłkiem zorganizowanych mas stanąć do walki o podciągnięcie pod ogólny układ zbiorowy pracy robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców, a wykonywujących prace dla kopalń.

A więc, ani jednej chwili nie ma do stracenia, wszzscy pod sztandary Z. Z. Z.

Nie nadużywać cierpliwości robotników kopalni „Dorota".

Przed trzema miesiącami Związek Zawodowy Górników ZZZ unormował czas pracy, oraz szereg innych bardzo ważnych spraw dla robotników kopalni „Dorota".

Od tego czasu upłynęło zaledwie trzy miesiące, a już dyrekcja za pośrednictwem swoich sługusów p. Deja i dozorcy niejakiego Lisa, stara się przeciągać czas pracy, przeważnie na popołudniowej zmianie. Zwracamy uwagę tym panom, żeby nie nadużywali cierpliwości robotników, bo załoga jest zdecydowana bronić ustawy o czasie pracy, a z takimi panami potrafi się uporać. Radzimy p. Lisowi, aby raczej wydawał należycie, kartki na węgiel robotnikom i nie zatrzymywał u siebie, które zamiast później doręczyć robotnikowi, giną w piwiarniach, bo to pachnie kryminałem.

Jeżeli dyrekcja chce mieć spokój na kopalni, to radzimy by ukróciła samowolę tych dwóch panów, bo w przeciwnym wypadku robotnicy użyją wszelkich środków, jakie im służą do dyspozycji, nie wyłączając strajku.

Te próby są czynione po zgromadzeniu robotników, na którym zapadła uchwała domagać się podwyżki płac dla całej załogi.

W tych sprawach i w sprawie podwyżki płac Związek wystosował odpowiednie pismo do Inspekcji Pracy, domagając się zwołania wspólnej konferencji. Gdyby konferencja nie odniosła pożądanego skutku, to o dalszym postępowaniu w tej sprawie zadecyduje załoga kopalni „Dorota".

Z życia Związku.

Siemianowice Śl.

Dnia 20 listopada br. odbyło się miesięczne zebranie członków miejscowego oddziału Związku z udziałem sekretarza generalnego posła Kapuścińskiego, który wygłosił referet o aktualnych sprawach zawodowych i gospodarczych. W dyskusji i wolnych głosach liczni członkowie skarżyii się na stosunki panujące na kopalni i na zupełną niemal bezczynność Rady Zakładowej, która od dłuższego już czasu nie zwołuje zebrania załogowego. Bez zgody robotników potrąca się robotnikom z zarobku składki na różne cele, co jest przecież niedopuszczalne. Poruszono również sprawę zapomogi świątecznej oraz „Barborki". W sprawach organizacyjnych uchwalono podjąć energiczną propagandę wśród robotników za wstąpieniem do ZZZ. Postanowiono również, by wszyscy członkowie zaabonowali „Wiadomości Robotnicze".

Brzeziny Śl.

Dnia 20 listopada br. odbyło się zebranie członków miejscowego oddziału Związku zwołane w celu wyboru kandydatów do Rady Zakładowej na kop. Orzeł Biały. Zebranie odbyło się przy bardzo licznym udziale członków. Sprawozdanie z działalności Rady złożył ob. Pytlik, w ostrych słowach atakując postępowanie przewodniczącego. Rady Wloczka, który stara się jedynie o pracę dla swych krewnych, zaniedbując całkowicie ważne sprawy robotnicze. Zniedbana została z winy Wloczka sprawa zasiłku świątecznego. W sprawozdaniu prezes Pytlik zaznaczył również, że jedynie z winy innych Związków nie doszło do wspólnej interwencji w Rządzie w sprawie skrócenia pracy na kop. kruszczu mimo, że wniosek w tej sprawie postawiony przez ZZZ został jednomyślnie uchwalony na zebraniu załogowym. W bardzo ożywionej dyskusji liczni mówcy ostro krytykowali postępowanie Rady i nawoływali do solidarnego głosowania na listę ZZZ. Na czołowych kandydatów do Rady wybrano: Pytlika, Klytę, i Pudlika. Na zakończenie krótkie przemówienie wygłosił sekretarz generalny poseł Kapuściński.

Okręg Chrzanowski.

W dniu 30 października br. w Okręgu Chrzanowskim odbyły się 3 zebrania ogólne, w następujących miejscowościach: w Trzebini, Płazie i Zagórzu. Na zebraniach przemawiali z Katowic tow. tow. H. Wilczyński i Przyklęk, z Krakowa tow. Samueli, z Chrzanowa tow. tow. R. Bauer, J. Graboś i P. Cyktor.

Zebrania powyższe zostały zwołane celem omówienia spraw gospodarczych, zawodowych i organizycajnych. Po zreferowaniu nastąpiła ożywiona dyskusja, — poczem na zakończenie odśpiewano „Czerwony—Sztandar".

Z żałobnej karty.

Dnia 10 listopada br. zmarł po ciężkiej chorobie długoletni członek Związku Górników Z. Z. Z. Oddział Panewnik

ś. p. Kołodziej Jan

Zmarły należał do założycieli Oddziału Z Z Z w Panewniku i przez kilka lat sumiennie spełniał funkcję męża zaufania.

Brał czynny udział we wszystkich 3-ch powstaniach śląskich i cieszył się zaufaniem swych towarzyszy pracy.

W pogrzebie wzięli liczny udział członkowie ZZZ., Związek Rezerwistów z wieńcem i Związek Postańców Sląskich ze sztandarem.

Cześć Jego Pamięci!

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK LITWORNIA, Sosnowiec, Dębowa 12.

Zakłady Drukarskie „PRACA" Sosnowiec, ul. Kołłątaja Nr. 10. tel. 610 60.